

# Stefan Moysa

---

"Jesus starb - umsonst : Sätze die wir noch glauben können", Gonsalv Mainberger, Freiburg-Basel-Wien 1970 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 41/2, 183-184

---

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

przyjęcia Boga jest Oświęcim, Hiroszima i bomby napalmowe jako wykwit zła dwudziestego wieku. Trudno powiedzieć, aby czytelnika zadowalały odpowiedzi autora na te trudności, domagające się o wiele głębszego potraktowania niż czyni to Sartory.

W drugim szkicu o podobnym charakterze, Mainberger, przeor dominikanów z Maihof w Lucernie, stara się o takie spojrzenie na problem wcielenia, które odpowiadałoby lepiej dzisiejszym potrzebom. Usiłuje wykazać, że sposób interpretacji dogmatu wcielenia był funkcją pytań postawionych przez poszczególne epoki. W okresach kontrowersji chrystologicznych, na przykład, sformułowanie tego dogmatu odpowiada na pytanie, jaki stosunek do ludzi w ich cielesnej strukturze zajął Bóg w swoim słowie; autor uważa, że problem ten stracił obecnie na znaczeniu. Sens dogmatu wcielenia dla dzisiejszych czasów odnajduje autor w tym, że „Bóg cofa się przed człowiekiem, aby mu umożliwić trzymanie się jedynie tego, co sam może uczynić” (s. 142). Te i inne rozważania autora osłonięte są mgłą niejasności, a nawet powstają wątpliwości, czy można w jego rozważaniach odnaleźć jeszcze Boga i Chrystusa, głoszonego przez chrześcijańskie objawienie, które jest przeznaczone dla zwyczajnych ludzi, a nie tylko dla subtelnych filozofów.

Po przeczytaniu niektórych szkiców tej książki odnosi się zatem wrażenie, że ateizm rzeczywiście może pobudzić krytyczny zmysł chrześcijanina. Z drugiej strony jednak wydaje się, że pewien typ refleksji, starającej się odpowiedzieć temu wezwaniu nie przyczynia się do rozwiązania problemów i pozostawia czytelnika w stanie niedosytu i wewnętrznego niepokoju.

*Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa*

Gonsalv MAINBERGER, *Jesus starb — umsonst. Sätze die wir noch glauben können*, Freiburg-Bassel-Wien 1970, Herder, s. 184.

Pod tym prowokującym tytułem publikuje przeor dominikanów z Maihof w Lucernie szereg przemówień skierowanych do tamtejszej społeczności parafialnej. Zostały one wygłoszone w ramach doskonale przygotowanej liturgii, po uprzednim ich omówieniu z wiernymi, których pytania i problemy posłużyły jako materiał. Tym między innymi należy tłumaczyć ich wielkie powodzenie sięgające daleko poza granice Lucerny. Nabożeństwa w Maihof i kazania Mainbergera są bowiem uczęszczane przez wielu niewierzących i sceptyków.

Ten kontekst lokalny trzeba mieć koniecznie na uwadze, jeżeli się chce ocenić właściwie zbiór przemówień, które mamy przed sobą. Co bowiem na pierwszy rzut oka szokuje i prowokuje, przy bliższym wyjaśnieniu traci na ostrości i okazuje się czasami zbawienną refleksją nad treścią wiary i przeżyciami religijnymi, które prowadzi do koniecznego dzisiaj pogłębienia chrześcijaństwa.

Autor grupuje swoje przemówienia w trzech seriach. Pierwsza dotyczy osoby Jezusa, który jest znakiem przeciwieństwa, a zarazem i przedmiotem wiary. Potraktowane są tam węzłowe punkty posłannictwa Chrystusowego: Jego cuda, śmierć, zmartwychwstanie. Druga część jest filozoficzną refleksją nad zwyczajnymi czynnościami ludzkimi, jak na przykład mówienie czy jedzenie. Trzecia wreszcie porusza naglące problemy takie jak powstanie człowieka, jego moralne zachowanie się i jego winę.

Tytuł zbioru nie został wybrany przypadkowo. Wzięty on jest z przemówienia autora na Wielki Piątek. Przemówienie to wywołało ożywione dyskusje, a nawet protesty, do pewnego stopnia zrozumiałe. Wierzący chrześcijanin bowiem nie może się z tym pogodzić, aby Jezus umarł na próżno, wie bowiem, że umarł dla jego zbawienia. W dalszych sformułowaniach swego wielkopiątkowego kazania i rozmowach prywatnych, autor miał okazje, aby

wyjaśnić podwójne znaczenie niemieckiego słowa *umsonst*, które oznacza „na próżno” czyli „bez sensu”, ale również oznacza, że ofiarujący nie oczekuje żadnej wzajemności za dar ofiarowany. W tym sensie śmierć Chrystusa jest darem Bożym dla ludzkości i charakterystyką wszelkiego działania Bożego wobec człowieka. Także i dla człowieka słowo *umsonst* staje się normą działania płynącego z wiary. W innych swoich przemówieniach, dotyczących zwłaszcza moralnego życia człowieka, autor powraca do tego motywu i w ten sposób słowo *umsonst* staje się punktem centralnym, który nie tylko skupia myśli przewodnie książki, ale jest również bodźcem skłaniającym chrześcijanina do myślenia i zaangażowanego działania.

To usiłowanie, aby słuchacza pobudzić do myślenia, stosując się równocześnie do jego sposobu pojmowania, znać niemal na każdej karcie książki. Dlatego też autor przyjmuje nieraz awangardowe pozycje, a usiłowania jego nie idą w kierunku wyjaśnienia i pogłębienia pewnych rzeczy w świetle współczesnej egzegezy, ale raczej w kierunku zafrapowania czytelnika. To samo należy powiedzieć o jego pojmowaniu cudu, w którym element wydarzenia historycznego i znaku uwierzytelniającego posłannictwo Chrystusa zostaje niemal całkowicie pominięty. To samo dotyczy też pojmowania dobrych i złych duchów, które autor w znacznym stopniu depersonalizuje i utożsamia z siłami dobra i zła w człowieku. Oczywiście, że takie skrótowe przedstawienie upraszcza myśl autora, która jest bardziej rozwinięta. Powstaje jednak pytanie, czy przeciętny chrześcijanin zdolny jest tę myśl ocenić i czy takie niejasne i celowo dwuznaczne przedstawienia przyczyniają się do pogłębienia i wzmocnienia wiary słuchaczy. Przy całej wartości książki i najlepszej intencji autora, trudno tych zastrzeżeń nie podnieść.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Claude TRESMONTANT, *Le problème de la Révélation*, Paris 1969, Editions du Seuil, s. 333.

Książka jest dalszym ciągiem innego dzieła tego samego autora pt. *Comment se pose aujourd'hui le problème de l'existence de Dieu?*, Paris 1966. Tresmontant postawił sobie tem za cel rozwiązanie problemu istnienia Boga na podstawie analizy świata, zamieszkałego przez istoty myślące i ulegające stałej ewolucji.

W tej książce autor idzie dalej i zapytuje o dwie rzeczy: czy możliwe jest, aby Bóg absolutnie transcendentny i przewyższający wszystko, mówił do człowieka i objawił mu się inaczej niż przez stworzenie? czy fakt objawienia Bożego rzeczywiście miał miejsce?

Pytania te nie mają same w sobie nic nowego; znajdują się w klasycznych podręcznikach apologetyki, które właśnie w ten sposób stawiają problem możliwości i faktu objawienia. Nie da się jednak zaprzeczyć, że problematyka ta zeszała w ciągu ostatnich kilkunastu lat na dalszy plan. W związku z soborem, a zwłaszcza z konstytucją *Dei Verbum*, teologowie zajmują się przede wszystkim teologiczną analizą objawienia i wiary, która w przeszłości była całkowicie zaniedbana, nie zaś jej usprawiedliwieniem. Jednakże pytanie o możliwość i fakt objawienia pozostaje stale aktualne. Analiza teologiczna bowiem zakłada wiarę, która nie jest wprawdzie logicznym wnioskiem z problemu istnienia Boga, pozostaje jednak zawieszona w próżni, jeśli nie wskaże się na jej racjonalne fundamenty.

Książka Tresmontanta wnosi jednak jeszcze coś więcej. Podczas gdy podręczniki apologetyki opierają się zasadniczo w sposób dość abstrakcyjny na cudzie jako zasadniczym kryterium objawienia, autor analizuje przede wszystkim fakt istnienia narodu izraelskiego. Z przebiegu jego dziejów wyprowadza wniosek, że w tym narodzie musiał objawić się Bóg.

Przypatruje się więc małemu koczownicemu ludowi, który prześladowany,